

teraz puławy

PUŁAWY | KAZIMIERZ DOLNY | NAŁĘCZÓW

4 MARCA 2022 | BEZPŁATNY DODATEK DOSTĘPNY WYŁĄCZNIE Z PIĄTKOWYM WYDANIEM DZIENNIKA WSCHODNIEGO I TYGODNIOWYM PROGRAMEM TELEWIZYJNYM

Centrum spontanicznej pomocy na S17

Miejsce Obsługi Podróżnych w Markuszowie od soboty działa jako pomocowy hub, w którym wolontariusze przez całą dobę zaopatrują zatrzymujących się tutaj uchodźców z Ukrainy. Ludzie skrzyknęli się, bo chcą pomagać. To mieszkańcy okolicznych miejscowości od Puław po Lublin.

Większość autobusów jadących z polsko-ukraińskiej granicy w stronę Warszawy zatrzymuje się na MOP-ie w Markuszowie. Wysiadający z nich uchodźcy są zmęczeni, głodni, nie-



wyspani. Na miejscu dostają żywność, gorącą zupę ugotowaną przez miejscowe

koła gospodyń, kawę, herbatę, słodycze, a także leki, chusteczki, szczoteczki do

zębów. Słowem wszystko, co potrzeba. Oczywiście za darmo.

- Staramy się pomóc jak umiemy. To wszystko przywożą nam ludzie z okolic, a my rozdajemy to dalej. Robimy takie pakiety pierwszej potrzeby. Wszyscy po długiej podróży są głodni, a my włączamy się w tę pomoc, zapisujemy na dyżury i działamy - mówi Aleksandra Mazurkiewicz, która na MOP przyjechała z Końskowoli.

Nie brakuje również puławian. - Ja dzisiaj idę na 18 do pracy, ale teraz jestem tutaj, bo nie mogłem usiedzieć w domu i patrzeć beczynnym na to, co się dzieje. Ludziom trzeba pomagać. Wpisałem się na tę listę i niedługo wpiszę się na następną - mówi pan

Paweł. Na miejscu jest też pani Anna Kłoczek z Przybysławic. - Ukraińcy są nam bardzo wdzięczni za to, przychodzą, dziękują. Musimy im tłumaczyć, że to wszystko jest za darmo, że nie muszą za to płacić - mówi.

Sami Ukraińcy wydają się zaskoczeni i wzruszeni postawą Polaków. - Bardzo dziękuję wszystkim Polakom, że tak pomagają Ukraińcom. Jestem bardzo przyjemnie zaskoczona taką solidarnością, wielkie dziękuję dla was wszystkich - mówi Swietlana z Kijowa, trzymając w ręku „paczkę pierwszej potrzeby”.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Wielkie serca puławian

ZBIÓRKA Żywność, woda mineralna, leki, pampersy, chusteczki, opatrunki, koce, śpiwory - liczba darów dla uchodźców z Ukrainy codziennie rośnie. Do puławskiego ratusza co chwilę przyjeżdżają kolejne osoby z paczkami. To zarówno mieszkańcy miasta, jak i okolicznych powiatów.

Zbiórka darów prowadzona przez puławski Urząd Miasta jest jedną z wielu. Własne w ostatnim tygodniu ogłosiło szereg lokalnych stowarzyszeń, organizacji, przedsiębiorstw, służb mundurowych i samorządów. Do Ratusza zakupionych z myślą o uchodźcach



Sala konferencyjna puławskiego Urzędu Miasta zamieniła się w magazyn darów dla uchodźców z Ukrainy

dostarczają lokalne supermarkety, a następnie lądują w magazynie, by zrobić miejsce na następne rzeczy. - Ludzie przynoszą tego bardzo dużo. Co chwila wchodzi nowe osoby - mówi jedna z wolontariuszek.

W momencie wypowiedzienia tych słów, do sali wchodzi Marcin i Paulina, którzy do Puław przyjechali specjalnie z okolic Opola Lubelskiego. Przywieźli pampersy, słodycze, dziecięcą bieliznę. - Robimy to z potrzeby serca.

przedmiotach trafia jednak najwięcej.

Na miejscu cały czas pracują zarówno urzędnicy, jak i wolontariusze, którzy segregują przynoszone podarunki na poszczególne dzia-

ły. Przy jednej ze ścian sali konferencyjnej leżą worki z chusteczkami i zgrzewki wody mineralnej, przy innej koce, osobno - pampersy. Całość jest pakowana w pudełka, które bezpłatnie

Każdy ma teraz w sobie taką chęć pomagania - mówią darczyńcy. Jak tłumaczą, w swojej gminie nie mogli znaleźć informacji o zbiórce, stąd decyzja o przyjeździe do Puław. - Cały czas śledzimy to, co się dzieje a Ukrainie. Oby ta wojna szybko się skończyła - dodają.

Równolegle, Ukraińcy, którzy przychodzą do Ratusza z paszportem, datą przekroczenia granicy po 24 lutego, otrzymują wszystko to, czego im brakuje. Niestety nie wszyscy wiedzą o tym, że mogą to zrobić. Dziennie zgłasza się zaledwie kilka osób.

- Pomagamy wszystkim. Wydajemy te rzeczy na podstawie paszportu, po

wypełnieniu krótkiego kwestionariusza. Ale nie sprawdzamy tego, gdzie mieszkają uchodźcy. Dary możemy przekazać wszystkim Ukraińcom, którzy po 24 lutego przekroczyli polską granicę - tłumaczy Anna Szelaż z wydziału zarządzania kryzysowego puławskiego magistratu.

Gromadzone w Ratuszu paczki wydawane nie tylko na miejscu. Część w tym tygodniu na granicę zawiozła wiceprezydent Puław, Beata Kozik. Wsparcie z Puław dotarło także na dworzec autobusowy w Lublinie i MOP w Markuszowie, gdzie zatrzymują się podróżni zza naszej wschodniej granicy. (RS)

Z Kijowa do Puław

W sobotę pojechaliśmy z mężem oraz zaprzyjaźnioną z nami Ukrainką, jako tłumaczem, na granicę polsko-ukraińską. Podobni jak inni Polacy, którzy udali się do punktu recepcyjnego w Dorohusku, oferowaliśmy uchodźcom transport, zakwaterowanie i wyżywienie. Oczywiście bezpłatnie. Zaopiekowaliśmy się Eleną (41 l.) oraz jej 9-letnią córką, Anastasią. Mąż i syn kobiety zostali w Ukrainie - opowiada pani Ela.

W drodze powrotnej Elena opowiedziała o horrorze, jaki przeżyły próbując wydostać się z Kijowa. Na dworcu ukraińscy strażnicy początkowo chcieli rozdzielać rodziny, przepuszczając w pierwszej kolejności dzieci. To napotkało opór matek, które siłą wciskały się do pociągu odjeżdżającego w kierunku polskiej granicy.

- W tym zamieszaniu zginał ich bagaż, torba z dokumentami, pieniędzmi, rzeczami osobistymi. W trakcie 20 godzinnej podróży, okna w całym pociągu były za-

ciemnione, zakazano używania telefonów, a skład jechał zmienioną, dłuższą trasą. Wewnątrz panował tłok, ludzie spali jedni na drugich, nie mogąc przedostać się nawet do toalety. W takich warunkach Elena i Nastia zmęczone podróżą dotarły na granicę - relacjonuje nasza rozmówczyni.

Ukraińki początkowo zostały u pani Eli w domu. - W niedzielę rano wspólnie ze znajomymi podjęliśmy decyzję o wynajęciu dla nich mieszkania w Puławach. Wystarczyło kilka telefonów do

znajomych, by w ciągu kilku godzin wyposażyć lokal w kanapę, pralkę, telewizor, kuchnię, zaopatrzenie lodówki, środki czystości itp. Jego właściciele w tym samym czasie przywieźli ubrania i zabawki dla Nastii. Po południu obie były już na miejscu. Sąsiedzi przyjęli je bardzo serdecznie - opowiada nasza bohaterka. RS

Nastia już po zakwaterowaniu w Puławach. Dziewczynka dostała kartkę od dzieci znajomych pani Eli



FOT. NADIESLANE

Modlą się za tych, którzy zostali

POMOC Kilka wielodzietnych rodzin z Ukrainy, łącznie 35 osób, w tym 23 dzieci, w nocy z poniedziałku na wtorek w asyście policji, trafiło do bursy szkolnej w Puławach. W drodze są już kolejne rodziny. Na miejscu uchodźcami opiekuje się ich rodaczka, pracująca w powiatowej szkole

RADOSŁAW SZCZĘCH

P przed budynkiem bursy Regionalnego Centrum Kształcenia Ustawicznego przy al. Partyzantów w Puławach stoi już kilka samochodów na ukraińskich tablicach. Pierwsi uchodźcy trafili tutaj w nocy z poniedziałku na wtorek. Jedna z rodzin, z kobietą w zaawansowanej ciąży, przyjechała w asyście policji. Kobieta bała się, że może zacząć rodzić. Ukrainkę obejrzelik lekarze z puławskiego szpitala. Okazało się, to fałszywy alarm. Do porodu prawdopodobnie



FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH

jeszcze tydzień. Pozostałe rodziny, głównie z Kijowa i okolic, zostały przywiezione do Puław przez wolontariuszy. To w większości kobiety z małymi dziećmi.

Na miejscu opiekuje się nimi ich rodaczka, pani

Liubov Tsolka. Ukrainka od 7 lat pracuje jako wychowawca bursy. – Obecnie mamy 35 osób, w tym 23 dzieci. Część rodzin nie ma nawet bagażu. Pomagamy im wyposażając we wszystko, czego potrzebują. Dostają pokoje

z łazienkami, wyżywienie. Oni są bardzo wdzięczni za pomoc, dziękują nam za wszystko – opowiada.

Sami Ukraińcy z jednej strony czują ulgę z powodu znalezienia dogodnych warunków życia w tym kryzysowym momencie.

Do puławskiej bursy w ciągu ostatniej doby trafiło 35 uchodźców z Ukrainy, w tym 23 dzieci. Na zdjęciu z wychowawcą ośrodka - Liubov Tsolką (w żółtej kurtce) i panią Yaną (z prawej) z okolic Kijowa

Wyszli z domu tak, jak stali

PRZYMUJĄ WSZYSTKICH Oglądało się te straszne obrazy z Ukrainy i lzy same płynęły z oczu. Nie mogłam pozostać obojętna – mówi Wiola Trojnar, właścicielka pokoi gościnnych w Kazimierzu Dolnym.

W piątek wieczorem wysłała zięcia na granicę i zaopiekowała się jedną rodziną. – To babcia, mama z dwiema córkami i 5-letni wnuczek. Mieli przy sobie tylko reklamówkę z wodą i kanapkami. Wyszli tak, jak stali. Kupiliśmy im wszystko, co potrzebne. Daliśmy schronienie. Cieszę się, że mogłam im pomóc – dodaje.

Takich osób w całej gminie jest więcej. Pomaga m.in. hotel Spichlerz, kamienica Biała, lokalne ośrodki agroturystyczne.

– U mnie w Niebieskim Kącie jest już 15 osób z Ukrainy, a kolega właśnie pojechał na granicę po 3 kolejne. To są głównie kobiety i dzieci z Kijowa. Uznałem, że skoro jest miejsce, to trzeba im pomóc. Wspiera nas ochotnicza straż, koła gospodyń, więc jesteśmy zaopatrzeni – mówi Henryk Kozak, właściciel pensjonatu w Wierzchniowie. Jak dodaje, część rodzin, która obecnie przebywa w Niebieskim Kącie



zamierza jechać dalej na zachód.

W tej samej wiosce, ale w budynku należącym do gminy, zamieszkała matka z dziewięciorgiem dzieci. – Oni na pewno u nas zostaną przynajmniej do czasu, kiedy sytuacja za granicą się uspokoi i będą mogli bezpiecznie wrócić. My skupiamy się na koordynowaniu pomocy, bo chętnych do jej udzielania nie brakuje. Najważniejsze, by robić to odpowiedzialnie – mówi Mateusz Stachyra z Urzędu Miejskiego w Kazimierzu Dolnym.

– Nie czekamy na to, aż województwo zacznie kierować do nas uchodźców. Przyjmujemy wszystkich. Także tych, którzy nie zgłosili się do punktów recep-

cyjnych. Tylko w zasobach gminy, naszych remizach i świetlicach, m.in. w Dąbrówce, Zbędowicach, Jeziorszczyźnie i Parchatce, od piątku przebywa ok. 30 obywateli Ukrainy, w prywatnych zasobach na pewno jest ich kilka razy więcej – informuje Bartłomiej Godlewski, zastępca burmistrza Kazimierza Dolnego.

Kazimierski samorząd zaczyna organizować naukę dla ukraińskich dzieci. Chętni będą mogli uczestniczyć w zajęciach prowadzonych w miejscowej szkole podstawowej. W domu kultury powstać ma tymczasowe przedszkole.

Podobnie jest w gminie Nałęczów. – W całej gminie przebywa już kilkadziesiąt

osób z Ukrainy, a kolejne są w drodze. My od lat mieliśmy uczniów z tego kraju w naszym zespole szkół, więc w pierwszej kolejności kwaterek zaoferowaliśmy ich rodzinom. Ale pomocy udzielają także właściciele prywatnych pensjonatów. Zakład leczniczy zaoferował ciepłe posiłki. Cały czas prowadzimy również zbiórkę darów, zwłaszcza materiałów opatrunkowych – opowiada Wiesław Pardyka, burmistrz Nałęczowa.

W gminach, których miejsc noclegowych jest mniej, powstają specjalne miejsca z myślą o uchodźcach. Przykładowo w Żyrzynie jest to Dom Pomocy Społecznej, w Końskowoli wkrótce gotowa będzie dawna szkoła w Skowieszynie. – Właśnie ją odmalowujemy, myjemy okna i wyposażamy – mówił nam w poniedziałek Mariusz Majkutewicz, zastępca wójta Końskowoli. Miejsca noclegowe dla potrzebujących zgłaszają również takie instytucje jak Lubelski Ośrodek Doradztwa Rolniczego, czy Instytut Upraw Nawożenia i Gleboznawstwa w Puławach.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Dla pacjentów z Ukrainy



FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH

Puławski SP ZOZ przyjmuje nie tylko polskich, ale także ukraińskich pacjentów.

Setki osób z ogarniętego wojną kraju schronienie znalazło w powiecie puławskim. Część z nich potrzebuje pomocy medycznej. Ta oferowana jest m.in. przez przychodnię puławskiego SP ZOZ, punkt nocnej i świątecznej opieki oraz na oddziale ratunkowym szpitala specjalistycznego przy ul. Bema.

– Uchodźcy zgłaszają się do nas od soboty, a my pomagamy im na bieżąco. Leczymy ludzi i to jest dla nas najważniejsze zadanie. Wystarczy paszport z datą przekroczenia granicy – mówi

Piotr Rybak, dyrektor puławskiego szpitala.

Wśród zgłaszających się większość stanowią kobiety i dzieci. Wsparcie jest zróżnicowane. W ciągu ostatnich dni przybyłym z Ukrainy pomagali m.in. lekarze chirurgów i ginekologów. Jedną z pacjentek jest w zaawansowanej ciąży. Jeśli sytuacja po wschodniej stronie granicy nie uspokoi się na tyle, by możliwy stał się powrót, dziecko na świat najpewniej przyjdzie w Puławach.

Większych problemów językowych na razie nie stwierdzono. Ukraińcy w większości znają język polski na podstawowym poziomie.

RS

Wreszcie nie radny

SAMORZĄD Aż cztery miesiące minęły od chwili kiedy radny powiatu puławskiego został prawomocnie skazany przez sąd, do momentu, kiedy jego mandat został zgodnie z prawem wygaszony. Teraz będzie musiał oddać ponad 9 tysięcy złotych diet

RADOSŁAW SZCZĘCH

Tryby sądowo-urzędniczej maszyny w tym przypadku miały wyjątkowo powoli. Od prawomocnego wyroku skazującego radnego, który zapadł 21 października zeszłego roku, do 25 lutego, czyli daty obwieszczenia o wygaszeniu jego mandatu, minęło ponad cztery miesiące. W tym czasie Zbigniew A. uczestniczył w sesjach rady powiatu, brał udział w głosowaniach i pobierał dietę. Zrezygnował jedynie z członkostwa w Prawie i Sprawiedliwości.

Korespondencyjny kołowrotek

Dlaczego to wszystko trwało tak długo? Jednym z powodów było krążenie akt radnego pomiędzy poszczególnymi sądami. Najpierw, przez niemal miesiąc, dokumenty znajdowały się w Sądzie Okręgowym. Następnie trafiły do Sądu Rejonowego w Puławach, czyli pierwszej instancji. Ten po-



Byli już samorządowcem jesienią zeszłego roku został prawomocnie skazany na 5 miesięcy w zawieszeniu na 2 lata i grzywnę za usiłowanie kradzieży energii elektrycznej w Brzeźcach (gm. Janowiec). Do winy się nie przyznał

gdy przebywała na zwolnieniu lekarskim, a zastępujący ją sędzia nie wiedział, że Zbigniew A. jest radnym. W związku z tym komisarza nie zawiadomił. Gdy pani prezes wróciła z L4, akt radnego już nie było. Ponownie znalazły się w Lublinie, tym razem w Sądzie Apelacyjnym.

Żeby naprawić błąd, puławski sąd w grudniu wysłał do delegatury pisemne powiadomienie o prawomocności wyroku, ale niczego to nie zmieniło. Komisarz uznał, że bez odpisu obwieszczenia nie wyda. Lubelskie sądy wyrażaniem rejonowego nie były zainteresowane. Odpis udało się wykonać dopiero, gdy akta ponownie znalazły się w Puławach. W lutym dokument trafił do komisarza, a ten w piątek uznał mandat samorządowca za wygaszony.

Diety do zwrotu

Obwieszczenie tego samego dnia dotarło na skrzynkę mailową powiatu puławskiego. Od tej pory Zbigniew A. nie będzie mógł uczestniczyć w pracach rady po-

wiatu. Jego władze wkrótce poproszą go również o zwrot nie-słusznie pobranych diet, licząc od daty wyroku, czyli 21 października.

– Wystąpimy do niego o ich zwrot w całości. Chodzi o diety za listopad, grudzień, styczeń i luty, łącznie 9 333 zł – wylicza Waldemar Orkiszewski, sekretarz powiatu puławskiego. – Skierujemy również zapytanie do wojewody o to, czy głosowania, w których brał udział, możemy uznać za ważne – dodaje.

Następca nie chce do PiS

Rada powiatu puławskiego zostanie uzupełniona o kolejną osobę z listy w okręgu nr 2. Chodzi o Krzysztofa Marca z Bronowic w gminie Puławy, zdobywcę 531 głosów w wyborach z 2018 roku. Komisarz wyborczy w najbliższym czasie powinien skierować do niego oficjalne zapytanie o wyrażenie woli przyjęcia mandatu.

– Oczywiście wyrażę taką zgodę – zapowiada przyszły radny, który do rady startował z listy PiS. Mimo to, klubu tej formacji nie powiększy. – W radzie nie będę reprezentował żadnej partii politycznej. Pozostanę neutralny. Będę popierał tylko te decyzje, które uznaję za właściwe dla dobra naszego powiatu – podkreśla.

Zaprzysiężenia Krzysztofa Marca możemy spodziewać się w ciągu najbliższych dwóch miesięcy.

W Ratuszu liczą na miliony

PUŁAWY Miasto chce budować nowe drogi, przebudowę oświetlenia ulicznego oraz obiekty sportowe. Wartość wniosków złożonych do Programu Inwestycji Strategicznych wynosi prawie 45 mln zł.

W połowie lutego zakończyło się przyjmowanie wniosków do drugiego naboru do Polskiego Ładu. Rządowy program umożliwia złożenie trzech wniosków o wartości do 5, 30 i 65 mln zł przy dofinansowaniu wynoszącym nawet 95 proc.

Najdroższym projektem o jaki starają się Puławy jest warta 30 mln wymiana oświetlenia ulicznego ponad 50 ulic, wielu osiedli, placów i parkingów położonych na obszarze pomiędzy Lubelską, a Piaskową. W ramach tego zadania miasto chce zbudować przy okazji kanały technologiczne umożliwiające położenie światłowodów.

Drugi z wniosków dotyczy budowy nowych ulic o łącznej długości 1,3 km

wraz z kanalizacją na osiedlu Wólka Profecka. Drogi mają prowadzić do terenów inwestycyjnych, na których mogą powstawać obiekty przemysłowe. Wartość tego przedsięwzięcia oszacowano na ponad 9 mln zł.

Ostatni z wniosków dotyczy poprawy sportowo-rekreacyjnej infrastruktury miasta i dzieli się na dwie części. Pierwsza z nich to budowa pumptracka przy ul. Rybackiej, a druga mówi o wymianie sztucznej na-

wierzchni bocznego boiska piłkarskiego przy stadionie miejskim. Wartość tego wniosku to ok. 5 mln zł.

Decyzja o tym, które projekty otrzymają rządowe wsparcie powinna zapaść w ciągu najbliższych miesięcy. Przypominamy, że w ramach pierwszej edycji miasto otrzymało ponad 16 mln zł - na budowę sali gimnastycznej dla SP nr 3 oraz rozbudowę sieci wodno-kanalizacyjnej.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Kto przebuduje drogę na stok



FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH

PUŁAWY W poniedziałek otwarto oferty w przetargu na przebudowę ponad 370 metrowego odcinka ulicy Sybiraków na os. Włostowice w Puławach.

Odcinek od ulicy Włostowickiej w kierunku stoku narciarskiego w Parchatce, na swojej miejskiej części zostanie kompleksowo przebudowany. Otrzyma nową asfaltową nawierzchnię, chodniki z kostki, utwardzone wjazdy na posesje, a także nowe oświetlenie LED.

Do przetargu organizowanego przez Zarząd Dróg Miejskich wpłynęło pięć ofert, w tym dwa złożone przez konsorcja. Najtańszą propozycję złożyły wspólne puławskie Trans-Krusz i Wod-Gaz z warszawskim Elgridem, które za całe zadanie oczekują niecałych 2,2 mln zł. Niewiele droższe oferty złożyły LS Com-

Ulica prowadzi do kilku domów i zakładów usługowych. Zimą najczęściej wykorzystywana jest natomiast przez narciarzy zmierzających na prowadzony w pobliżu stok

plex z Lublina (2,35 mln zł) i Trakt z Piekoszowa (2,37 mln zł). Najdroższy okazał się natomiast Strabag z ceną przekraczającą 2,7 mln zł.

Zwycięzcę postępowania najpewniej poznamy w ciągu najbliższych tygodni. Prace mają potrwać cztery miesiące. Miasto Puławy na to zadanie otrzymało dotację z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg. Z centralnego budżetu pokryta zostanie połowa kosztów to maksymalnego poziomu 1,4 mln zł.

RS

To tutaj ginęli polscy patrioci

PAMIĘĆ W Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych puławianie zebrał się przed krzyżem w pobliżu Wojskowej Komendy Uzupełnień. Wysłuchali Apelu Poległych i złożyli kwiaty dla bohaterów. Nie zabrakło symbolicznego wsparcia dla walczącej Ukrainy.

Krzyż stoi przed dawną siedzibą Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego. To tutaj z rąk mundurowych formacji Polski Ludowej ginęli polscy patrioci, którzy chcieli żyć w wolnym kraju. Mieszkańcy przynieśli białe-czerwone flagi, sztandary, wiązanki kwiatów i znicze. Młodzież pojawiła się ze zdjęciami bohaterów, tytułowych Niezłomnych, zwa-



FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH

nich również Żołnierzami Wyklętymi.

– To święto naszej suwerennej państwowości, polskiego honoru i dumy. AK była najsilniejszą armią podziemną w całej okupowanej Europie. Dała niepodwa-

Kwiaty przy krzyżu złożyli m.in. uczniowie puławskich szkół

żalny dowód, że Polska nie zginęła. Wyniosła symbol Polski Walczącej, nadziei na odzyskanie wolności i wiary

RS

Radni jednak zgodzili się na podwyżkę

PUŁAWY Radni podwyższyli w końcu opłatę za odbiór i zagospodarowanie odpadów z 22 do 27 zł od osoby. Propozycję tej treści przygotował klub radnych „Samorządowcy”. Identyczne rozwiązanie w listopadzie zaproponował prezydent. Wtedy zostało ono odrzucone

RADOSŁAW SZCZĘCH

Z powodu rosnących kosztów gospodarowania odpadami, poszczególne gminy regularnie podnoszą opłaty za odbiór śmieci od mieszkańców. Miasto Puławy było jednym z nielicznych, które ceny te zamroziło, nie zmieniając ich od 2019 roku. W związku z tym puławianie płacą 22 zł od osoby, gdy wysokość opłat w okolicznych gminach jest średnio o 20 proc. wyższa.



Nowe, wyższe stawki za śmieci w Puławach zaczną obowiązywać od 1 maja

Do sprawy Ratusz wrócił pod koniec stycznia, proponując tym razem nieco wyższą stawkę 28,7 zł od mieszkańca i limicie 110 zł. Ten projekt uchwały również nie zyskał poparcia radnych opozycji. W toku licznych, prowadzonych od jesieni dyskusji i głosowań, samorządowcy odrzucali zarówno projekty uchwał prezydenta, jak i propozycje innych radnych. Przykładem jest brak zgody na 26, a nawet 25 zł, do czego w grudniu zachęcał radny Mariusz Cytryński.

Przełom nieoczekiwanie nastąpił w tym miesiącu, a to za sprawą klubu „Samorządowcy” Janusza Grobla, który po namyśle zdecydowali się przystać na podwyżkę

opłaty śmieciowej. Napisał przy tym własny projekt uchwały z takimi samymi kwotami, jakie znalazły się w pierwszej propozycji Ratusza z listopada 2021 roku, czyli stawką 27 zł od osoby i limitem 100 zł dla dużych rodzin. Za przyjęciem takiej uchwały w czwartek opowiedziało się 13 radnych przy 8 głosach przeciw (klub PiS oraz Sławomir Sereżyn).

– Nie mogliśmy już dłużej słuchać argumentów ze strony prezydenta o tym, że miasto się finansowo zawali przez to, że nie uchwaliliśmy tych podwyżek. Przyjmując je wytrąciliśmy mu ten argument. Drugim powodem, jaki wzięliśmy pod uwagę była chęć ochrony mieszkańców przed skokowym wzrostem opłat za śmieci w przyszłości. Lepiej, żeby ich wysokość rosła małymi krokami – tłumaczy Ewa Wójcik, radna klubu „Samorządowcy”.

Dalsze utrzymywanie starych stawek, według analiz pracowników puławskiego Ratusza, powodowałoby tylko w tym roku deficyt przekraczający 2 mln zł. W związku z tym już w li-

stopadzie prezydent zaproponował podwyżkę stawki podstawowej za odpady segregowane do 27 zł za osobę, przy jednoczesnym limicie 100 zł dla rodzin wielodzietnych. Propozycja ta została odrzucona przez opozycję. Nie pomogła nawet ustna deklaracja ze strony Pawła Maja o gotowości do ustanowienia limitu dla dużych rodzin na poziomie 80 zł.

stopadzie prezydent zaproponował podwyżkę stawki podstawowej za odpady segregowane do 27 zł za osobę, przy jednoczesnym limicie 100 zł dla rodzin wielodzietnych. Propozycja ta została odrzucona przez opozycję. Nie pomogła nawet ustna deklaracja ze strony Pawła Maja o gotowości do ustanowienia limitu dla dużych rodzin na poziomie 80 zł.

Walizki i kot w ultramarynie

PO REMONCIE Jak podróżowano 200 lat temu, w co się pakowano, co zabierano na drogę i co przywoziła z dalekich wypraw polska arystokracja - to wszystko pokaże Muzeum Czartoryskich w Puławach, które zaprasza na swoją nową, stałą wystawę „W podróży”. Otwarcie już 6 marca.

Puławskie muzeum kończy się przygotowania do otwarcia nowego sezonu. Od grudnia sale wystawowe przechodziły remont z malowaniem, wymianą gablot oraz oświetlenia eksponatów. Na nowe wyposażenie wydano ponad 100 tys. zł. Efekty zobaczymy już niebawem. W niedzielę muzeum zaprasza na otwarcie swojej najnowszej wystawy poświęconej XVIII wiecznym podróżom.

– To wystawa o podróżach książąt Czartoryskich, ale także Radziwiłłów i Potockich. Pokażemy kufry, sekretarzyki, podróżne feliżanki oraz wiele innych przedmiotów codziennego użytku, które



towarzyszyły im w drodze – opowiada dyrektor Mielniczenko.

Muzeum pokaże nie tylko to, co zabierali ze sobą w podróż arystokraci, ale także to, co z tych podróży przywozili, a były to m.in. przyprawy i koloro-

we pigmenty jak azjatycka ultramaryna pozyskiwana z minerału lapis lazuli. Odwiedzający puławski pałac będą mieli okazję zobaczyć przygotowane właśnie w tym kolorze przedmioty, w tym trójwymiarowe modele kota i psa.

Oryginalną scenografię ekspozycji przygotowała Elżbieta Bogaczewicz-Biernacka, konserwator dzieł sztuki z Nieborowa. To właśnie z Muzeum w Nieborowie i Arkadii, oddziału Muzeum Narodowego w Warszawie, przyjecha-

Muzeum Czartoryskich zakończyło remont i zaprasza na nową wystawę

ła większość eksponatów podróżniczej wystawy. Jej organizację wsparła także warszawska Fundacja Trzy Trąby.

Nowe gabloty, odświeżone wnętrza i wystawa o podróżach to nie wszystkie nowości, które czekają na zwiedzających. Muzeum Czartoryskich, jak przyznaje dyrektor Mielniczenko, regularnie powiększa własne zbiory. Pomaga w tym nawiązanie współpracy z Fundacją Rodziny Blochów z Nowego Jorku, dzięki której do Puław trafił list Adama Jerzego Czartoryskiego do jego przyjaciela, Arthura White'a, rysunki jego paryskiego Hotelu Lambert, a także modelitewnik królowej Francji, Marii Leszczyńskiej (żony Ludwika XV).

Poza tradycyjnymi formami zapoznawania się z polską historią, MC powoli zaczyna przekonywać się także do tych współczesnych. Przykładem są gogle VR, po założeniu których zwiedzający mogą przenieść się na chwilę do odwzorowanego za pomocą techniki komputerowej, trójwymiarowego wnętrza puławskiej Świątyni Sybilli z XIX wieku.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Listy czytelników

Tacy dwaj

Na placu przed Halą Targową w naszym mieście podszedł do mnie starszy pan. Przedstawił się. Stał się być wyjątkowo uprzejmym. Zapytał mnie, czy jestem tym o którego on pyta. „Czytałem pana felieton, w którym pisze pan o sobie, o swoim problemie rodzinnym. O tym, jak lekarz specjalista odmówił panu pomocy. Jestem w podobnej, by nie powiedzieć identycznej sytuacji.” A któż mnie panu wskazał, zapytałem. „Mój przyjaciel. Obaj jeste-

śmy emerytowanymi nauczycielami”. Wiem, to był zapewne kolega Tomaszewski. Potwierdził. Zainteresował mnie pana problem. Słucham – odrzekłem.

„Lekarz rodzinna wręczyła żonie skierowanie do lekarza specjalisty – neurologa, aby kontynuować dalsze leczenie. W imieniu żony udałem się do Centrum Medycyny Rodzinnej w Puławach przy ulicy Centralnej 15 do pani dr Iwony Banaszek. W związku z tym, że transport chorej wymaga pomocy osób trzecich,

a i sama czynność jest dla niej niezwykle stresująca, wymagana jest wizyta domowa. Przyjął się zwyczaj, szczególnie w środowisku lekarzy specjalistów, że z zasady nie odwiedzają chorych w domu. Postanowiłem, że będę usilnie prosił panią doktor, aby w drodze wyjątku wyraziła zgodę, gdyż sytuacja i stan chorej tego wymagają. Oczywiście

pani doktor w pierwszej fazie rozmowy odmówiła takiej usługi. Jednak przychyliła się do mojej prośby. Zadeklarowała, że powiadomi mnie telefonicznie. Nawet zanotowała nr mojego telefonu. Czekałem cierpliwie pierwsze dni po wizycie, mając ciągle nadzieję, że pani dr Banaszek zadzwoni. Proszę pana, minął tydzień – cisza. Udałem się w mi-

niony czwartek, bo w tym dniu tygodnia przyjmuję pacjentów do siedziby CMR. Zostawiłem w rejestracji notatkę z wpisanym numerem telefonu, aby pani doktor raczyła odpowiedzieć dlaczego mnie zignorowała. Nie uzyskałem odpowiedzi. Ogarnął mnie proszę pana żal i ból bezradności. Dlaczego mnie tak potraktowano? Lekarz wyraziła zgodę. Jeżyli zmieniła zdanie, powinna wyrazić mi to powiedzieć. Przecież jestem człowiekiem tak jak ona. Może należałoby

zrewidować kulturową zasadę lekarzy specjalistów, szczególnie wobec osób starszych?”

Z uwagą pana wysłuchałem, bo pana problem jest rzeczywiście podobny do mojego. W pełni się z panem zgadzam, że pomoc choremu, a szczególnie przewlekłemu, w wieku starszym powinna być pozbawiona reżimowych ograniczeń.

No bo jak to się ma do treści ślubowania w wymiarze ludzkiego humanizmu. No właśnie!

BOGUSŁAW TUŹNIK, PUŁAWY

Pytania o rosyjski kanał

Do Puławskiej Spółdzielni Mieszkaniowej zgłaszają się osoby, które wnoszą o usunięcie kanału pierwszego rosyjskiej telewizji publicznej z oferty telewizji kablowej. Zarząd PSM tłumaczy, że decyzji takiej sami podjąć nie mogą, a krajowa rada akurat tego kanału nie zablokowała. Wśród licznych kanałów telewizyjnych znajdujących się w ofercie największej spółdzielni mieszkaniowej w Puławach od lat można znaleźć m.in. BBC, CNN, ZDW, a także Channel One Russia, czyli rosyjską jedynkę. Po zaatakowaniu Ukrainy, Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji podjęła uchwałę wykreślającą pięć rosyjskich kanałów, co oznacza zakaz ich emisji na terenie całego kraju. Chodzi o Russia Today, Russia Today Documentary, RTR Planeta, Soyuz i Russia 24.



Żaden z nich nie znajdował się ofercie puławskiej kablówki. Tymczasem, gdy w polskich mediach pojawiły się informacje o blokadzie tych rosyjskojęzycznych, część widzów sądziła, że chodzi o wszystkie programy tego rodzaju. Niektórzy, widząc nadawany bez przeszkód Channel One w ofercie PSM, zaczęła dzwonić do zarządu

spółdzielni prosząc o jego usunięcie. – Odbieramy telefony od osób, które oczekują od nas wyłączenia tego kanału, ale nie możemy tego zrobić. Mamy umowę z jego dostawcą, firmą PasjaTV z Gliwic. Ewentualne zaprzestanie emisji wiązałoby się dla nas ze skutkami prawnymi. Zrobimy to tylko wtedy, jeśli Channel

One zostanie skreślony przez KKRiT – tłumaczy Wacław Strzelec, prezes Puławskiej Spółdzielni Mieszkaniowej. – Poza tym, przecież nikt nie musi tego kanału oglądać. Jeśli komuś się nie podoba, może przełączyć na inny – proponuje. Sama PasjaTV w sprawie zmian w ofercie wystosowała oświadczenie. Spółka podkreśliła, że zajmuje się sprzedażą kanałów telewizyjnych, a nie polityką. Poinformowała również o usunięciu z oferty tych kanałów, które znalazły się na liście krajowej rady. Nie znaczy to jednak, że Channel One będzie można oglądać bez przeszkód. Dystrybutorzy sygnałów telewizyjnych spodziewają się, że w najbliższym czasie na liście zakazanych znajdą się wszystkie rosyjskojęzyczne kanały, łącznie z ich publiczną jedynką. **RS**

Zapowiedzi imprez i wydarzeń

PULAWY

BABSKI WEEKEND Z okazji zbliżającego się Dnia Kobiet w Puławach odbędą się specjalne atrakcje pod hasłem „Babski weekend”. Będą m.in. koncert i kurs samoobrony.

W sobotę, 5 marca, organizatorzy zapraszają do Domu Chemika (ul. Wojska Polskiego 4). Inicjatywę zainauguruje o godz. 16 wykład Marii Rotkiel poświęcony dbaniu o energię psychofizyczną. Następnie wszystkie zainteresowane panie będą mogły wziąć udział w pokazie makiјаżu. Sobotnie atrakcje zwieńczy koncert „Dla kobiet i o kobietach” w wykonaniu Kuby Jurzka.

Niedzielę będzie można z kolei spędzić znacznie bardziej aktywnie. Wszystko za sprawą bezpłatnego kursu samoobrony dla kobiet, który odbędzie się dwukrotnie w Akademii Karate Tradycyjnego przy ul. Piłsudskiego 56. Zajęcia będą miały miejsce o godz. 9 (I grupa) i 13 (II grupa).

Udział w wydarzeniach jest bezpłatny. Na sobotnie atrakcje w Domu Chemika obowiązują wejściówki, które można odbierać w Urzędzie Miasta Puławy, z kolei na kurs samoobrony obowiązują zapisy pod adresem mailowym promocja@um.pulawy.pl.



RECITAL EDYTY GEPPERT W niedzielę, 6 marca o godz. 19 w Puławskim Ośrodku Kultury Dom Chemika odbędzie się recital Edyty Geppert.

Edyta Geppert to prawdziwa legenda polskiej sceny muzycznej. To jedyna rodzima artystka, która otrzymała aż cztery razy główną nagrodę Krajowe-

go Festiwalu Polskiej Piosenki w Opolu. Ma w swoim dorobku kilkanaście wydanych albumów, szereg muzycznych nagród i wyjątkowe przeboje na koncercie, takie jak „Och, życie Kocham cię nad życie” czy „Jaka róża, taki cień”.

– Recital Edyty Geppert to interpretatorski kunszt i niezwykła umiejętność budowania ostro skonstruowanych nastrojów: piosenki liryczne zderzone są z dramatycznymi, a dramatyczne z zabawnymi, a nawet kabaretowymi – te ostatnie z tekstami klasyka gatunku – Mariana Hemara – przekonują inicjatorzy koncertu.

Bilety w cenie 80 zł (balkon) i 110 zł (parter) do nabycia w kasie POK, tel.: 81 458 67 21.



KAZIMIERZ DOLNY

STREET WHISPERS W TRZECIM KSIĘŻYCU W piątek, 4 marca o godz. 20 bistro Trzeci Księżyc w Kazimierzu Dolnym (Mały Rynek 1) zaprosi na koncert trio Street Whispers.

To grupa założona przez Franciszka Kmitę (klarnet), Jakuba Gawlika (akordeon) i Michała Zunia (kontrabas). Zespół wykonuje muzykę klezmerską z domieszką muzyki bałkańskiej, latynoamerykańskiej, klasycznej oraz jazzu.



KAZIMIERZ KOBIECIOM Kazimierski Ośrodek Kultury, Promocji i Turystyki (ul. Lubelska 12) zaprasza do udziału w sobotnich wydarzeniach w ramach akcji „Kazimierz Kobietom 2022” organizowanej z okazji Dnia Kobiet.

Jedną z propozycji będzie akcja „Portrety Kobiet w obiektywie Daniela Mroza”. W godz. 9.15-12.15 chętnie panie będą mogły zapoznać się z portretów, które wykona Daniel Mróz. To fotograf, fotoreporter „Forum” Polska Agencja Fotografów, finalista Grand Press Photo 2015 roku w kategorii „życie codzienne”. Autor wielu wystaw indywidualnych i zbiorowych. Zapisy pod nr.: 81 88 10 040.

Tego dnia w instytucji odbędą się także warsztaty. O godz. 9.15 organizatorzy zapraszają na zajęcia dotyczące biżuterii szklanej, z kolei o godz. 13.45 odbędą się warsztaty biżuterii Tiffany. Liczba miejsc ograniczona - obowiązują zapisy.

Kolejną propozycją będą wystawy. Pierwsza z ekspozycji nosi tytuł „Siła jest kobietą”. Złożą się na nią fotografie Agnieszki Król. Otwarcie wystawy nastąpi o godz. 13. Ekspozycję będzie można zwiedzać do 30 marca.

Kolejną wystawą to „Meandry Pamięci”, w ramach której zaprezentowane zostaną prace Magdaleny Szyszkowskiej i Elżbiety Zrobek. Obie artystki w swoim malarstwie poruszyły temat pamięci, sięgając do przeszłości utrwalonej na odbitce albuminowej czy tej zarejestrowanej zmysłami. Magdalena Szyszkowska zainspirowała się fotografiami dzieci z przełomu czasowego od drugiej połowy XIX wieku, aż do II Wojny Światowej. Z kolei Elżbieta Zrobek skupiła się na ukrytych w pamięci spostrzeżeniach wewnętrznych. Wernisaż ekspozycji odbędzie się o godz. 13.30. Wystawa będzie czynna do 30 marca.

W sobotę część wydarzeń odbędzie się poza KOKPiT. O godz. 11 w Galerii Podniebnych Obrazów na Małym Rynku odbędzie się wernisaż wystawy „Z lotu Skowronka”. Organizatorzy zaprezentują prace artysty Marka Skowronka, który ukazuje wspaniałe krajobrazy wykonane z drona.

Warto też wybrać się do Biblioteki Publicznej w Kazimierzu Dolnym (ul. Lubelska 32/34), gdzie o godz. 11.30 odbędzie się wernisaż wystawy Katarzyny Zawadzkiej „Zmysł

Powiekszenia”. To cykl fotografii powstałych w czasie pandemii.

Bogata oferta KOKPiT sprawi, że wszyscy zainteresowani będą mogli znaleźć coś dla siebie.



MARZEC W DOMU KUNCIEWICZÓW W tym miesiącu Dom Kunciewiczów w Kazimierzu Dolnym zaprosi na dwie nowe wystawy, których otwarcie nastąpi już w sobotę. To jednak nie są jedyne propozycje na nadchodzące dni.

Oddział Muzeum Nadwiślańskiego mieszczący się przy ul. Małachowskiego 19 w sobotę zaprosi na wernisaż dwóch ekspozycji. Pierwsza dotyczy twórczości Magdaleny Brennestuhl - artystki z Piotrkowa Trybunalskiego, absolwentki Kolegium Sztuk Pięknych w Kazimierzu Dolnym oraz Uniwersytetu Marii Curie Skłodowskiej w Lublinie. W Domu Kunciewiczów Brennestuhl zaprezentuje swoje obrazy, a ekspozycja czynna będzie do 30 kwietnia. Wernisaż zaplanowano na godz. 12.

Piętnaście minut później odbędzie się prezentacja drugiej wystawy. Tym razem będą to prace fotograficzne artystki z Radomia - Iwony Nabzdyk. Artystka zdobyła m.in. wyróżnienie w Sony World Photography Awards 2018 oraz tytuł najlepszego autora w kategorii fotografii martwej natury w rozegranym w Kanadzie 127th Toronto International Salon of Photography w 2020 roku. Ekspozycja będzie czynna do 30 marca.

Wcześniej, bo o godz. 9.30, Iwona Nabzdyk poprowadzi warsztaty fotograficzne mar-

Repertuar kin

KINO „SYBILLA”, PUŁAWY

Piątek, 4 marca:

Batman dubbing, akcja, godz.

14.45

Batman napisy, akcja, godz. 20

Mój dług, kryminalny, godz. 18

Potworna rodzinka 2, animowany/

komedialny, godz. 12.45

Ups2! Bunt na arce, animowany/

familijny, godz. 11

Sobota, 5 marca:

Batman dubbing, akcja, godz.

14.45

Batman napisy, akcja, godz. 20

Mój dług, kryminalny, godz. 18

Potworna rodzinka 2, animowany/

komedialny, godz. 12.45

Ups2! Bunt na arce, animowany/

familijny, godz. 11

Niedziela, 6 marca:

Batman dubbing, akcja, godz.

14.45

Batman napisy, akcja, godz. 20

Mój dług, kryminalny, godz. 18

Potworna rodzinka 2, animowany/

komedialny, godz. 12.45

Ups2! Bunt na arce, animowany/

familijny, godz. 11

Poniedziałek, 7 marca:

Batman dubbing, akcja, godz.

14.45

Batman napisy, akcja, godz. 20

Mój dług, kryminalny, godz. 18

Potworna rodzinka 2, animowany/

komedialny, godz. 12.45

Wtorek, 8 marca:

Batman dubbing, akcja, godz.

14.45

Batman napisy, akcja, godz. 20

Mój dług, kryminalny, godz. 18

Potworna rodzinka 2, animowany/

komedialny, godz. 12.45

Środa, 9 marca:

Batman dubbing, akcja, godz.

14.45

Batman napisy, akcja, godz. 20

Mój dług, kryminalny, godz. 18

Potworna rodzinka 2, animowany/

komedialny, godz. 12.45

Czwartek, 10 marca:

Batman napisy, akcja, godz. 17

Potworna rodzinka 2, animowany/

komedialny, godz. 13, 15

Wieczór Kinomaniaka: Gierak,

biograficzny, godz. 20.15

KINO „CISY”, NAŁĘCZÓW

Sobota, 5 marca:

Egzystencja, godz. 18.16

twej natury we wnętrzach willi Pod Wiewiórką. Zapisy pod adresem mailowym: kunciewiczowa@mnkd.pl.

W marcu Dom Kunciewiczów zaprosi także na specjalne zwiedzanie muzeum z okazji Dnia Kobiet. 8 marca wstęp dla pań za symboliczne 1 zł. O godz. 12 odbędzie się spotkanie, podczas którego będzie można odkryć historie wyjątkowych kobiet, których losy zostały wpisane w kazimierski dom państwa Kunciewiczów.

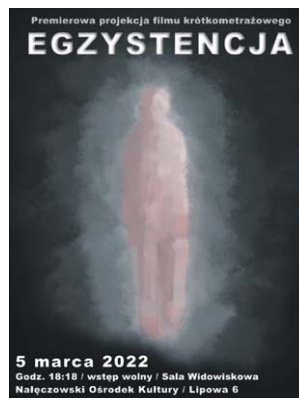
W rocznicę śmierci Jerzego Kuncewicza, 14 marca o godz. 12, odbędzie się oprowadzanie kuratorskie po wnętrzach willi Pod Wiewiórką. Oprowadzanie odbywa się w cenie biletu wstępu na ekspozycję.

Z kolei we wszystkie piątki marca o godz. 11 będą się odbywać spacerzy szlakiem „Dwóch księżyców”. Trasę wyprowadzą twórczość Marii Kuncewiczowej. – W trakcie wędrówki poznajemy zarówno fakty, jak i anegdoty dotyczące pisarki i jej znajomych, spędzających bez troski wakacje w Kazimierzu Dolnym – twierdzą pomysłodawcy. Koszt udziału: 10 zł.

NAŁĘCZÓW

EGZYSTENCJA 5 marca, dokładnie o godz. 18.18 w Nałęczowskim Ośrodku Kultury (ul. Lipowa 6) odbędzie się uroczysta premiera krótkometrażowego filmu „Egzystencja” zrealizowanego przez tamtejszą młodzież.

Przez wiele miesięcy młodzież pracowała nad filmem, uczestnicząc w projekcie „Zafilmowani” realizowanym w ramach Programu Równać Szanse. Uczestnicy stworzyli



5 marca 2022
Godz. 18:18 / wstęp wolny / Sala Widowiskowa
Nałęczowski Ośrodek Kultury / Lipowa 6

film całkowicie od zera, począwszy od napisania scenariusza, przez realizację zdjęć (te odbywały się m.in. w Lublinie i Nałęczowie), aż po montaż i postprodukcję. Efekt pracy „Zafilmowanych” będzie można zobaczyć już w najbliższą sobotę.

Wstęp na projekcję jest bezpłatny.

OLGA BOŃCZYK NA DZIEŃ KOBIECI 6 marca o godz. 19 w Nałęczowskim Ośrodku Kultury wystąpi Olga Bończyk z zespołem.

Olga Bończyk to ceniona aktorka i piosenkarka. Pocho- dząca z Wrocławia artystka związana jest m.in. teatrami Rampa i Roma. W ostatnim czasie ukazała się jej płyta „Ślady miłości”.

Bilety na koncert kosztują 50 zł. Liczba miejsc ograniczona.



Olga Bończyk
z zespołem

Piotr Wróbel - piano, Dariusz Szymański - git. basowa, Bogdan Tichonczewski - perkusja
Nałęczowski Ośrodek Kultury
Rezerwacja - tel. 81 501 40 69
Bilety w cenie 50 zł, do nabycia w sekretariacie NOK
Liczba miejsc ograniczona

KURÓW

WIECZÓR Z MUZYKĄ W poniedziałek, 7 marca o godz. 18 w Gminnym Ośrodku Kultury w Kurowie odbędzie się koncert pt. „Muzyka, taniec, śpiew... a potem wino”.

Tego wieczora na scenie GOK pojawią się różnorodni artyści: Marta Kwaśniak, Jacek Kwaśniak, Michał Kwaśniak, Kasper Łbik, Marcin Pomykała, Rafał Tworek.

– Rozgrzemy się wspólnie przy gorącej rumbie, zakosztujemy elegancji i zwiewności wiedeńskiego walca, zasmakujemy pikantierii czardasza jak i rozmarzymy się przewracając strony „żółtych kalendarzy” – zapraszają organizatorzy.

Wstęp: 25 zł.

DAMIAN DRABIK

Post i ryba

Weszliśmy w czas Wielkiego Postu. To czas skupienia, diety, odnowy organizmu, także w kuchni. Od wieków ryba jest w Polsce symbolem postu. Ponieważ w w. XVIII wieku było ponad 150 dni postu, kucharz osiągnęli mistrzostwo w przyrządzaniu ryb. Dziś prezentujemy przepisy staropolskie i współczesne, które pozwolą przyrządzić wam smaczną rybę na obiad. Na zdrowie.

WALDEMAR SULISZ

Azaczynamy od wyjątkowo smacznego dania. Flaki z lina podawano przed wojną w słynnej restauracji Berensa. Okazuje się, że można je także przyrządzić z karpia. Są równie smakowite i pożywne.

Dworskie flaczki z karpia według Pawła Szorka

Składniki: 1 tuszka z karpia, 2 cebule, 1 marchewka, 2 pietruszki, biała część pora, kawałek selera, sól, pieprz, majeranek, liść laurowy, gałka muszkatołowa, łyżeczka koncentratu pomidorowego, dwie łyżki maki, masło.

Wykonanie: rybę sprawić, odfiletować, pokroić poprzecznie w pięciomilimetrowe paski. Posolić i odstawić. Na 10 min. i grzbiecie ryb, warzywach i przyprawach ugotować wywar, odcedzić. Dodać warzywa pokrojone w słupki i podsmażone na maśle. Paski karpia obtoczyć w mące i usmażyć. Przełożyć do wywaru i gotować 10 minut. Dodać koncentrat, majeranek i gałkę, na koniec zasmażkę z maki i masła. Można doprawić szafranem.

Karasie w marynacie

Składniki: 4 karasie, 1 cebula, 1 papryka, pomidory ze słoika, masło, sól, pieprz, mąka.

Wykonanie: ryby odfiletować, obtaczać w mące i smażyć na oleju. Cebulę podsmażyć na maśle, dodać paprykę, pomidory. Doprawić sos wedle uznania. Jeśli ma być winny, dodać cytrynę. Filety zwijać w rulony, układać w słoikach, zalać sosem i pasteryzować.

Karp w śmietanie

Składniki: 1 karp (1-1,5 kg), sól, pieprz, 2 łyżki maki, 50 ml oleju, 4 łyżki masła, 1 cebula, 1/2 l śmietany 22%.

Wykonanie: karpia sprawić i pokroić na dzwonka. Oprószyć solą oraz pieprzem i odłożyć na godzinę w chłodne miejsce. Następnie obtoczyć dzwonka w mące i smażyć na oleju oraz trzech łyżkach masła. Przełożyć do naczynia żaroodpornego wysmarowanego resztą masła. Na tłuszczu pozostałym ze smażenia karpia udusić obraną i posiekaną cebulę, a gdy się zeszkli, posypać nią karpia. Pocać całość śmietaną doprawioną solą i pieprzem. Zapiekać 15-20 minut w temp. 180°C.

Lin po kazimiersku

Składniki: 1 kg lina, 5 dag masła, łyżka maki, 3/4 szklanki śmietany, sól, pieprz, przyprawa do ryb.

Wykonanie: liny umyć, oczyścić ze śluzu, oskrobać, wypatroszyć, umyć. Można spróbować bez skrobienia, bo łuska pieczonego lina rozpuszcza się wypatroszyć. Posolić, natrzeć przyprawą, zostawić na kilka godzin. Rozgrzać masło na



FOT. MALGORZATA SULISZ

patelni i obsmażyć liny na złoto z obu stron. Lina ułożyć w brytfanie, pocać tłustą śmietaną, posypać świeżo zmielonym pieprzem i wstawić do piekarnika na 20 minut. Piec w temperaturze 170 st. C. Podawać z ziemniakami z wody.

Lin po żydowsku

A teraz sentymentalna podróż: „Lin oczyszczony parzy się, kraje w kawałki, soli i dusi się w maśle z drobno usiekaną cebulą. Dolewa się do niego od czasu do czasu smaku wygotowanego z włoszczyzny, a w końcu zakrusza się tartą bułką i podaje na stół.” (Jarosław Dumanowski, Lin po żydowsku, XIX wiek).

Pieczony szczupak bardzo dobry

Składniki: 1 cały szczupak 1 zielony ogórek 2 jajka 150 g ryżu 1 cebula 200 g masła pietruszka szczypiorek pół szklanki śmietany bułka tarta

Wykonanie: po umyciu szczupaka wypatroszyć, oskrobać, usunąć kręgosłup z ości, zostawiając głowę i ogon i powtórnie umyć. Na maśle udusić posiekaną cebulę z ogórkiem pokrojonym w kostkę. Należy ją wymieszać z ugotowanym ryżem, posiekanymi jajkami na twardo, doprawić śmietaną, siekaną pietruszką i

ką i szczypiorkiem, solą i pieprzem. Szczupaka napełnić farszem, spiąć wykalczkami, obwiązać bawełnianą nicią i w podłużnym rondlu zrumienić na maśle z obu stron. Teraz wystarczy oprószyć rybę bułką tartą, podlać wodą i piec w temperaturze 180 stopni przez 30 minut. Jeśli coś zostanie można mięso zmielić, dodać jajko, wymoczone rodzynki, przyprawić, uformować roladę, upiec w piekarniku. Podawać z sosem tatarskim.

Rosół z węgorza

Składniki: 60 dag ryb (karp, płotka, karaś), 20 dag węgorza, 2 włoszczyzny, pół cebuli, listek laurowy, ziele angielskie, 2 ząbki czosnku, sól, szczypta cukru, drobno posiekana zielona pietruszka.

Wykonanie: ryby oczyścić, sprawić, pokrajać w dzwonka. Warzywa wrzucić do wrzącej osolonej wody, dodać cebulę podpieczoną na ogniu. Po 20 minutach dodać przygotowane ryby oraz przyprawy. Gotować na bardzo wolnym ogniu. Przecedzić, przyprawić do smaku solą, postawić na ogniu, dodać kawałki węgorza. Podawać z makaronem i zieloną pietruszką. Rosół z węgorza i linów był ulubionym daniem Stanisława Augusta Ponia-

towskiego. A król znał się na dobrej kuchni. Rosół na węgorzu podawano przed wojną w najlepszych lubelskich restauracjach. Opowiadał mi o tym Kazimierz Mirosław, nestor lubelskich kucharzy, który po wojnie prowadził kazimierską Esterkę. Najpierw gotował czystą zupę rybną, klarował, na sam koniec wrzucał porcje świeżego węgorza, gotując je trzy minuty przed wydaniem. Do rosółu przyrządzał także pulpeciki z ryb.

Ryba z pieca

Składniki: 1 ryba, 3 łyżki masła, sok z cytryny, sól, biały pieprz.

Wykonanie: sprawioną rybę dokładnie natrzeć grubą solą i pieprzem. Na zewnątrz i w środku. Skropić cytryną. Posmarować masłem. Lub olejem lnianym. Położyć na brytfance. Podlać 3 łyżkami wody i wstawić do gorącego piekarnika. Kiedy ryba pięknie się zarumieni, obrócić go na drugą stronę. Dopiec, zmniejszyć ogień i podlewać powstałym sosem z pieczenia.

Sandacz królowej Marysieńki

Składniki: 60 dag filetów z sandaczem, masło do formy, sól, pieprz, 200 ml czerwonego wina, 10 dag piernika toruńskiego (powinien

być podsuszony, bez czekolady czy polewy), 10 dag rodzynek, 2 łyżki octu balsamicznego, centy-metrowy kawałek imbiru, szczypta cynamonu, szczypta szafranu.

Wykonanie: każdy z filetów pokroić na cztery porcje. Naczynie żaroodporne wysmarować masłem, układać w nim kawałki ryby, doprawić solą i pieprzem, skropić winem, przykryć i zapiekać w 180°C przez 10 minut. Następnie dodać do sandacza starty piernik, resztę wina, rodzynki, ocet, starty imbir, cynamon i szafran (uprzednio namoczony w kieliszku wody). Piec jeszcze 10 minut. Sandacza podawać z powstałym sosem piernikowym. Można ozdobić płatkami złota i kwiatami

Sandacz po polsku

Składniki: filet z sandacza, jajko, masło, pietruszka zielona, ziele angielskie, liść laurowy, sól, cytryna, śmietana.

Wykonanie: filet z sandacza ugotować na wywarze z jarzyn. Jajko ugotowane na twardo pokroić w kostkę. Ugotowany filet ułożyć w blaszce, podlać śmietaną, wymieszaną z solą i pieprzem. Posypać jajkiem i zapiec. Podawać z ziemniakami i gotowanymi jarzynami. Najlepsze są brokuły, kalafior i marchewka.

Szczupak naprędce z sosem naturalnym

A teraz przepis staropolski w oryginalnej pisowni. Ogolisz szczupaka, oprawisz i nasolisz. Nb. szczupak tym sposobem gotowany powinien być świeży, bo każda świeża ryba nie tak długo w soli leżeć potrzebuje, jak mniej świeża. Przez ten czas, jak szczupak leży nasolony, weź pietruszczanych korzeni kilka, cebul tyleż pokraj, to wszystko włóż w rondel, nalej wodę, przystaw do ognia i gotuj. A gdy się ta jarzyna do połowy wygotuje, wypłucz szczupaka i włóż go do rondla. A gdy już szczupak do połowy się ugotuje, weź trochę masła, dodaj do niego łyżkę maki, w którą podlejesz trochę wody, i mąkę z masłem dobrze utratujesz. Nalejesz na to sosu z szczupaka, trochę zagotujesz, a gdy maki za skosztowaniem czuć nie będziesz, wymieszaj dobrze i wylej na gotującego się szczupaka. Przed wydaniem wsypiesz pieprzu trochę i natki pietruszczanej, z czym raz jeszcze zagotujesz i wydasz. Tym sposobem gotują się naprędce okonie, karasie, liny, leszcze i małe ryby.

Zupa według Kościuszki

Nie Tadeusza, tylko Jana, restauratora z Krakowa: „Ryby drobne wziąć, a pilnować, żeby ze słodkiej wody były - z rzecznych każda się nada. Ryby sprawić tak, żeby tylko trzewia z nich wyciąć i oczy wylupić, a tak sporządzone lekko tylko spłukać. Ryby w garnku ułożyć i wodą tylko do przykrycia zalać. Osobno zsiekać jakie kto ma jarzyny i dodać. Papryki ostrej sypnąć, na małym ogniu gotować i tak pod przykryciem parę godzin trzymać, aż wszystkie ości rozmiękną, a ryby cały klej puszcza. Warunek jeden jest taki, by mało wody było, co sprawi, że cały smak w niej zostanie. Po ugotowaniu, na dobrym sicie łyżką drewnianą przecierając, wywar z nich do osobnego garnka przelać. Dawać z robionym makaronem, na tłuszczu lekko podsmażonym”.

EWINNER II LIGA

Pogoń Siedlce – Olimpia Elbląg 1:1 ● Hutnik Kraków – Motor Lublin 1:2 ● Śląsk II Wrocław – GKS Belchatów odwołany ● Ruch Chorzów – Lech II Poznań 2:2 ● Znicz Pruszków – Garbarnia Kraków 2:0 ● Wisła Puławy – Pogoń Grodzisk Mazowiecki 4:2 ● Radunia Stężyca – Chojniczanka Chojnice 0:3 ● Stal Rzeszów – KKS 1925 Kalisz 4:3 ● Sokół Ostróda – Wigry Suwałki 1:3.

1. Stal	20	48	44-18
2. Chojniczanka	21	41	47-20
3. Ruch	21	37	31-22
4. Motor	21	33	34-20
5. Olimpia	21	33	24-21
6. Lech II	20	33	22-19
7. Radunia	21	32	35-32
8. Wigry	21	31	26-24
9. Garbarnia	20	30	28-25
10. Wisła	21	29	39-34
11. Śląsk II	20	26	31-33
12. Znicz	20	26	24-27
13. Pogoń S.	21	25	27-38
14. KKS	21	24	24-29
15. Pogoń G. M.	21	18	22-35
16. Belchatów	20	18	17-32
17. Hutnik	21	15	18-35
18. Sokół	21	12	13-42

GKS Belchatów został ukarany odjęciem czterech punktów za zaległości finansowe.

5-6 marca: Olimpia – Sokół ● Wigry – Stal ● KKS – Radunia ● Chojniczanka – Wisła (sobota, godz. 17) ● Pogoń Grodzisk Mazowiecki – Znicz ● Garbarnia – Ruch ● Lech II – Śląsk II ● Belchatów – Hutnik ● Motor – Pogoń Siedlce (sobota, godz. 16).

NAJLEPSI STRZELCY

16 bramek – Michał Fidziukiewicz (Motor Lublin) ● **11 bramek** – Maciej Górski (Pogoń Siedlce) ● **9 bramek** – Damian Michalik (Stal Rzeszów) ● **8 bramek** – Jean Franco Sarmiento (Pogoń Grodzisk Mazowiecki), Piotr Giel (KKS 1925 Kalisz), Adrian Paluchowski (Wisła Puławy) ● **7 bramek** – Carlos Daniel (Wisła Puławy), Tomasz Foszmańczyk (Ruch Chorzów), Tomasz Mikołajczak (Chojniczanka Chojnice).

PGNiG SUPERLIGA MĘŻCZYZN

Chrobry Głogów – Azoty Puławy 31:44 ● Energa MKS Kalisz – Łomża Vive Kielce 26:32 ● Górnik Zabrze – MMTS Kwidzyn 22:28 ● Gwardia Opole – Torus Wybrzeże Gdańsk 32:26 ● Sandra Pogoń Spa Szczecin – Handball Stal Mielec 27:21 ● Orlen Wisła Płock – Grupa Azoty Unia Tarnów 32:16 ● Piotrkowianin Piotrków Trybunalski – Zagłębie Lubin 31:24.

1. Kielce	17	51	591:438
2. Płock	17	48	553:395
3. Azoty	17	39	533:432
4. Piotrkowianin	17	33	480:482
5. MMTS	17	29	442:447
6. Górnik	17	25	428:439
7. Gwardia	17	25	421:450
8. Kalisz	17	23	461:472
9. Chrobry	17	20	493:543
10. Tarnów	17	15	427:467
11. Wybrzeże	17	14	434:488
12. Pogoń	17	13	428:511
13. Zagłębie	17	12	459:502
14. Stal	17	10	435:519

4-6 marca: Zagłębie – Orlen Wisła ● Grupa Azoty Unia – Pogoń ● Piotrkowianin – Azoty Puławy (piątek, godz. 18.30) ● Stal – Gwardia ● Łomża Vive – Chrobry ● MMTS – Kalisz ● Wybrzeże – Górnik.

To się nazywa udana inauguracja

PIŁKA NOŻNA Na inaugurację wiosny dla kibiców Wisły sprawdził się chyba najbardziej optymistyczny scenariusz. Ich pupile szybko strzelili dwa gole i ostatecznie łatwo pokonali Pogoń Grodzisk Mazowiecki 4:2. Jutro o godz. 17 poprzeczka będzie jednak zawieszona znacznie wyżej. Drużyna Mariusza Pawłaka zmierzy się na wyjeździe z Chojniczanką, czyli wiceliderem tabeli

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

P przed wznowieniem rozgrywek w Puławach podchodzili do pierwszego meczu w 2022 roku z umiarkowanym optymizmem. Duma Powiśla solidnie się wzmocniła, ale z powodu kontuzji nie wszyscy zawodnicy byli do dyspozycji trenera Pawłaka. Na dodatek defensywa nadal nie jest mocnym punktem Wisły.

Szybko okazało się jednak, że niedoskonałości w obronie można przykryć jeszcze lepszą ofensywą. Tak naprawdę wystarczyło 11 minut, a już wszyscy, którzy pojawili się na stadionie MOSiR przy ul. Hance-Bosaka byli dużo bardziej spokojni. Bohaterem pierwszych fragmentów spotkania był Dominik Cheba. W piątym minucie lewy obrońca dośrodkował idealnie do wbiegającego w pole karne Adriana Paluchowskiego, któremu nie pozostało nic innego, jak skierować piłkę do siatki. W 11 minucie Cheba znowu dorzucił świetną piłkę, a tym razem użył z podania kolegi



FOT. KS WISŁA PUŁAWY

zrobił Dominik Banach, który przeskoczył swojego obrońcę i głową podwyższył na 2:0.

Dwa gole zaliczki na tak wczesnym etapie meczu? Trudno wyobrazić sobie lepszą inaugurację. W kolejnych fragmentach groźna była jednak Pogoń, która nie miała już przeciwie nic do stracenia. Paweł Socha poradził sobie jednak ze strzałem Mateusza Lisowskiego, a po drugiej stronie boiska ładna akcja prawym skrzydłem gospodarzy zakończyła się zagranieniem w pole karne Banacha, które na gola zamienił Carlos Daniel.

Humory miejscowym w końcówce popsuł trochę... Błażej Cyfert. W niegroźnej sytuacji obrońca wpakował piłkę do swojej bramki. 3:1 po 45 minutach to nadal był

jednak bardzo dobry wynik. Rezultat nie uległ zmianie aż do samej końcówki zawodów. W 85 minucie Carlos Daniel i Krystian Putoń szykowali się do strzału z rzutu wolnego. Ostatecznie uderzył ten drugi, tyle że w mur. Do piłki dopadł jednak Portugalczyk i jego próba była znacznie lepsza, bo wylądowała w siatce. Ostatnie słowo należało jednak do Jeana Franco Sarmiento, który indywidualną akcją zmniejszył rozmiary porażki gości.

W sobotę Wisła zagra z Chojniczanką, która też efektywnie rozpoczęła wiosnę – w Stężycy pokonała mocnego u siebie beniaminka aż 3:0. Dlatego zapowiada się bardzo trudne spotkanie dla puławian, chociaż ci nie raz w tym sezonie

Drużyna z Puław w bardzo dobrym stylu wróciła do gry po przerwie zimowej

udowodnili, że potrafią grać na wyjazdach.

Wisła Puławy – Pogoń Grodzisk Mazowiecki 4:2 (3:1)

Bramki: Paluchowski (5), Banach (11), Carlos Daniel (34, 85) – Cyfert (42-samobójcza), Sarmiento (90).

Wisła: Socha – Flak, Cyfert, Bracik, Cheba, Putoń (85 Kondracki), Kona, Carlos Daniel, Banach (68 Ednilson, 90 Kuban), Paluchowski (85 Drozdowicz), Bartosiak (69 Ilić).

Pogoń: Haluch – Theus (46 Zimmer), Gładysz, Choroś, Sławek, Apolinarski (60 Sobiecki), Owczarek (46 Pawłowski), Kołaczek, Lisowski (60 Sarmiento), Wrzesiński (88 Kalinowski), Bortniczuk.

Żółte kartki: Cyfert, Kona, Flak – Theus, Gładysz, Wrzesiński, Pawłowski.

Sędziował: Damian Gawęcki (Kielce).

Ofensywa na medal i pewne punkty

PIŁKA RĘCZNA

Po meczach w domowym meczu z Zagłębiem Lubin trzy punkty przysły puławianom zdecydowanie łatwiej w Głogowie. Azoty rozbiły tamtejszego Chrobrego aż 44:31. Już dzisiaj kolejne spotkanie wyjazdowe, tym razem z czwartym w tabeli Piotrkowianinem Piotrków Trybunalski (godz. 18.30)

W pierwszej połowie długo nic nie zapowiadało, że to będzie: lekki, łatwy i przyjemny mecz dla gości. Na parkiecie trwała zacięta walka, a jeszcze w 26 minucie Azoty prowadziły zaledwie jedną bramką. Końcówka była jednak bardzo udana dla zespołu Roberta Lisa. I ostatecznie na przerwę

ekipa z Puław schodziła z zaliczką pięciu goli (19:24).

Zawody były tak naprawdę rozstrzygnięte po zaledwie ośmiu minutach drugiej odsłony. W tym czasie Andrij Akimenko i jego koledzy zdobyli aż sześć bramek, a nie stracili ani jednej. W efekcie, dystans między obiema ekipami powiększył się aż do stanu 19:30. I było jasne, że nic złego w Głogowie przyjezdnych spotkać już nie może.

Chrobry wreszcie przełamał defensywę rywali dopiero w 39 minucie. Ale wtedy było już za późno, żeby w ogóle marzyć o odrobieniu strat. W kolejnych fragmentach gospodarze mogli jedynie powalczyć o jak najniższy wymiar kary. Ta sztuka też za bardzo im się jednak nie udała, bo podopieczni trenera Lisa jeszcze poprawili rezultat

i ostatecznie pokonali rywali aż 44:31.

Już dzisiaj kolejne spotkanie ligowe. I tym razem zanoszą się na dużo trudniejszą przeprawę. Azoty zmierzą się w Piotrkowie Trybunalskim z tamtejszym Piotrkowianinem, czyli czwartym zespołem w tabeli PGNiG Superligi. W przypadku zwycięstwa Rafał Przybylski i spółka mogą odskoczyć od piątkowych rywali nawet na dziewięć „oczek”. Porażka będzie jednak oznaczać, że gospodarze zbliżą się na zaledwie trzy. Dlatego zanoszą się na bardzo ciekawy pojedynek.

CZTERECH W KADRZE

Selekcjoner reprezentacji Polski Patryk Rombel wysłał powołania na zgrupowanie, które w dniach 13-20 marca odbędzie się w Płocku. A przy okazji Biało-czerwoni za-

grają dwumecz towarzyski ze Szwecją (13 i 20 marca). Na liście zawodników, którzy zyskali uznanie w oczach trenera znalazło się czterech piłkarzy Azotów. To: Piotr Jarosiewicz, Dawid Dawydzik, Dawid Fedeńczak oraz Rafał Przybylski.

Chrobry Głogów – Azoty Puławy 31:44 (19:24)

Chrobry: Dereviankin, Stachera, Klupś – Krzywicki 1, Grabowski 3, Zdobylak 3, Klingner 1, Orpik 2, Jamioł 3, Matuszak 4, Otrezov 6, Strycz 3, Skiba 4, Reszczyński, Kosznik 1.

Kary: 4 minuty.

Azoty: Zembrzycki, Borucki – Akimenko 9, Zivković 4, Przybylski 3, Jurecki 6, Rogulski 3, Dawydzik 3, Kowalczyk 4, Jarosiewicz 7, Fedeńczak 2, Burzak 1, Podsiadło 1, Bachko 1, Gumiński. **Kary:** 6 minut.

Andrij Akimenko zdobył w Głogowie aż dziewięć bramek



FOT. KS AZOTY PUŁAWY

Dzieje Puław (161)

Zaprzyjaźnieni: „Powietrze Anglii bardzo mi nie odpowiada”

ANDRZEJ TOŁPYHO

ostatni etap tego niesamowicie długiego wojażu rozpoczął się w styczniu 1790 r. Skierowano się na tereny, które trzysta lat wcześniej uważane były za kraniec ówczesnego świata, tworzonego przez powiązane Morzem Śródziemnym trzy kontynenty: Europę, Północną Afrykę i Azję.

Wyspy Brytyjskie to szereg wysp i wysepek o różnej wielkości. Wielka Brytania, jako największa z nich, obejmuje obszar około 220 tys. km kw. Druga co do wielkości Irlandia jest trzykrotnie mniejsza. Obie wyspy oddziela od siebie Morze Irlandzkie, zaś Wielką Brytanię od kontynentu europejskiego Cieśnina Kaletańska.

Anglia, będąc największą częścią Wielkiej Brytanii, liczy 130 tys. km kw. Graniczy na północy ze Szkocją, a na zachodzie z Walią.

Dodajmy, że – operując językiem geologii – stosunkowo niedawno Wyspy Brytyjskie były połączone ze sobą i z kontynentem europejskim. Pokrywał je wówczas lodowiec, który cofając się przemodelował doliny rzeczne, pozostawił po sobie ślady w postaci jezior, morem, zagłębien polodowcowych, głazów narzutowych – wszystko to, co obecnie stanowi piękno krajobrazu Anglii północnej i Szkocji. Cechą szczególną rzeźby powierzchni Wielkiej Brytanii są liczne uskoki, pęknięcia i rowy tektoniczne, które rozwijają jej obszar na liczne masywy i grzbiety górskie, oddzielone od siebie nizinami i kotlinami. To ewenement w skali świata, aby na tak małym obszarze występowała tak wielka różnorodność budowy geologicznej i rzeźby terenu.

W wirtualnym zwiedzaniu Wielkiej Brytanii, podobnie jak w dotychczasowych odcinkach, posłużymy się między innymi opracowaniem Aliny Aleksandrowicz pt. „Izabela Czartoryska. Polskość i europejskość” (Lublin 1998).

10 stycznia 1790 r. księżna Izabela Czartoryska wraz z synem, Adamem Jerzym, znalazła się w Londynie. Księżna zamieszkała w wynajętym domu, zaś Adam Jerzy – początkowo – w podlondyńskiej miejscowości Kensington. Zajmował się to nauką. Po trzech miesiącach przeniósł się do matki i dostał się pod opiekę dydaktyczną George’a Gregory, który udzielał mu lekcje z zakresu prawa i zasad funkcjonowania rządu. Ważną częścią tej nauki były – przy boku lorda kanclerza Lansdowna – wizyty podczas obrad parlamentu i Najwyższego Trybunału. Dodajmy,



Lato w Kensington Gardens – jednym z najpopularniejszych w Londynie miejsc wypoczynkowych

że lord wielki Kanclerz (lord high chancellor), to urząd utworzony za czasów Edwarda Wyznawcy (króla Anglii od 1042r.). W hierarchii władzy był pierwszym po arcybiskupie Canterbury dostojnikiem państwa. Stał na czele wymiaru sprawiedliwości, przewodniczył w obradach Izby Lordów, a od 2 połowy XVIII w. sprawował funkcję lorda strażnika Wielkiej Pieczęci. Książę Adam Jerzy Czartoryski bacznie śledził działalność organów sądowych, samorządu brytyjskiego oraz administracji. Analizował przebieg dyskusji w parlamencie i w Zgromadzeniu Narodowym, zwłaszcza w kontekście wydarzeń rozpoczynających Rewolucji Francuskiej.

...

Pobyt w Londynie nie nastrojał księżnej Izabelę Czartoryską pozytywnie. Oto, jak nastroje te opisuje Alina Aleksandrowicz:

„... Czartoryska uskarżała się w listach na nostalgię, na >>ponurość<< Anglików, niewygodę miejsca i >>spleny<< (stany przygnębienia, zniechęcenia – przyp. A. T.), aczkolwiek uczęszczała systematycznie na przedstawienia teatralne i operowe, koncerty, do galerii Szekspira, uczyła się języka angielskiego i muzyki, dokonywała niedużych zakupów. Myślała również o możliwościach przeobrażenia rezydencji płaskiej zgodnie z wymaganiami nowego stylu w ogrodnictwie. W tym celu zaangażowała fachowcem Jamesa Savage’a i wyprawiła go do Puław >>wraz z mnóstwem drzew, krzewów i kwiatów<< dla rozpoczęcia niezwłocznych prac”.

W liście do Konstancji z Narbuttów Dembowskiej pisała o oczekiwaniach, jakie wiązała z pracą wysłanego ogrodnika:

„Chcę, aby nauczył sztuki zakładania ogrodów angielskich, pomnożył wszystkie moje rośliny, założył szkółki drzew. Wydaje mi się, że lepiej zrobić raz wydatek, jak ustawicznie klecić, a nie do rzeczy (...) proszę, żeby

mu czystą stancjękę dali, stół z Gierliczem (Jan Baptysta Gierlicz – kuchmistrz nadworny Czartoryskich – przyp. A. T.)... Proszę żeby miał wygodę. Porzucił dla mnie dobre miejsce”.

Mimo bogatego programu pobytu w Londynie księżna Izabela marzyła o powrocie do Polski. We wspomnianym wyżej liście do Konstancji Dembowskiej, pisanym 4 czerwca 1790r. z Londynu wyznała:

„Zniecierpliwiona czekam na ostatnią decyzję o mój powrót. Przyznaję się, że byłam extra szczęśliwa do Polski wrócić, jest mi to potrzebne, aby uleczyć duszę i ciało. Jedno i drugie jest zachwiane”.

Londyn nie przypadł do gustu księżnej Izabeli Czartoryskiej. Oto przykład tej dezaprobaty, które podaje nam A. Aleksandrowicz:

„Nie aprobowała angielskiego styl bycia, wielkiego i obecnego miasta, mglistego i wilgotnego klimatu. Stolica Anglii uosabiała według niej wszystkie udręki

Plac „Na Tłomackim” w Warszawie



Widok Oficyny y Oberży pod znakiem Orła białego na Tłomackim w Warszawie



Krajobrazowe uroki Wielkiej Brytanii. Klif Beachy Head

obczyzny (>>Często pada, zimno, wilgoć<<). >>Nie masz prawdziwie nad Polskę<< wyznała K. Dembowskiej (w liście pisanym z Londynu 4 czerwca 1790r. – przyp. A. T.). Negatywną ocenę Anglii jako miejsca dłuższego pobytu podtrzymywała konsekwentnie. >>Powietrze Anglii bardzo mi nie odpowiada<< informowała 26 marca 1790 roku poznanego w Szwajcarii Lavatera. >>Społeczeństwo jest grzeczny, ale zimne. Kiedy ten chłód łączy się z wilgotnością, to nie daje mi ani dobrego humoru, ani zdrowia<<. Również w listach do Maryi Witeberskiej nie tała nostalgii i przekonania, że Polskę należy przedkładać na >>cudze strony<<”.

I dalej: „Kraj cudowny, który Natura obdarzyła wszystkimi swoimi pięknosciami, lecz ponieważ nic nie jest doskonałe na tym świecie wszystko to zostało popsute przez klimat” – pisała do Konstancji Dembowskiej z Londynu 25 maja 1790 r. W każdym następnym liście pojawia się coraz większa tęsknota za Polską.

„W innym miejscu wyznała, że choć Polsce wiele nie dostaje w porównaniu z Anglią, woli jednak ojczyznę. W Anglii nie ma swobody, wesołości, serdeczności. >>Tu jest wszystko z wyjątkiem tego właśnie. Kraj jest wspaniały, rząd zachwycający, bogactwo, wolność, przepych<<. Doceniała jednak dobrobyt kraju uprzedmiotowionego i doskonałego według niej strukturach administracji rządowej: >>Obfitość jest owocem przemysłu. Przemysł jest owocem wolności, a wolność jest owocem rządu<<”.

W liście do Konstancji Dembowskiej, pisanym z Londynu 6 czerwca 1790 r. księżna Izabela Czartoryska pisała:

„W Twoim liście jest, że na obiad tego dnia do Masijechałaś. O mój Boże, jak ja ci tego zazdroszczę. Tysiąc razy wolałabym na tłumackim być jak na Pall-Mall, albo na Piccadilli, albo na innych tu miejscach”.

...

Kilka słów uzupełnienia. Stwierdzeniem „wolałabym na tłumackim być” dotyczy „Placu na Tłomackim” w Warszawie, zaprojektowanego w latach 1783 i 1787 przez architekta Szymona Bogumiła Zuga. Miał go otaczać klasycystyczne kamienice dochodowe, a wśród nich dwupiętrowy hotel „Pod Białym Orłem”. W jednej z pierzei zaplanowany został pałac bankiera Karola Schultza z kolumnowym portykiem pośrodku fasady. Projekt S. B. Zuga tylko w części doczekał się realizacji. Do czasów dzisiejszych zachowała się jedynie popularna studnia, zwana „Grubą Kašką”.

Pall Mall, to ulica w Londynie, stanowiąca reprezentacyjny dojazd do Pałacu Buckingham od strony Trafalgar Square. Szeroka trójpasmowa arteria przebiegała tak, jak stara ścieżka wytyczona za panowania Karola II. Tu odbywają się królewskie parady podczas specjalnych uroczystości.

Piccadilly Circus, to centralny punkt West Endu – administracyjnego i kulturalnego ośrodka Londynu oraz siedziby rodziny królewskiej. Powstał na skrzyżowaniu ulicy Piccadilly i zaprojektowanej przez Johna Nasha na początku XIX wieku ulicy Regent.

Wróćmy do przejawów nostalgii księżnej Izabeli Czartoryskiej, tęskniacej z Londynu za Polską, rodziną, przyjaciółmi i Puławami. Brakowało jej atmosfery przyjacielskiego – rodzinnej, do której tak mocno była przywiązana. 26 maja 1791r. pisała z Londynu do Marii Witeberskiej:

„Czasem tak sucho mi jest w duszy i w sercu, że ja sama nie wiem co robić. Żeby to obudziwszy się można zaraz zawołać: pójdz po Marysię, po panią Dembowską, po panią Aleksandrę, z niemi śniadanie wypić, a potem pójść do sklepów i na spacer, to by wybornie było. Ale sama, sama i sama...”.

Nostalgia to straszne cierpienie. Podobno najbardziej odczuwają ją Polacy. Potrafi opanować całego człowieka, zżerać go od środka i nie ma lekarstwa na tę tęsknotę za krajem ojczystym.

ZA TYDZIEŃ: „NIGDY OKA NIE SPUSZCZAJ Z NATURY”